Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 18 Kwietnia 1931 — Nr. 45

Na marginesie 15-procentowej zniżki poborów urzędniczych.

No i stało się! Pobory urzędnicze zostały zmniejszone o 15 procent, a jeżeli się uwzględni, że opłaty emerytalne zostały podwyższone o 2 proc. to należy obniżkę poborów przyjąć o 17 proc. Ładny „podarek“ i ładna perspektywa dla urzędników: Zniżka ta nastąpiła właśnie w chwili silnego zwyżkowania cen zbożowych. Powodem obniżenia nie mogła być chyba zbytnia wysokość dotychczasowych poborów, bo one były już i tak skromne i skąpe, że wystarczały zaledwie na pokrywanie koniecznych potrzeb życiowych — no, a teraz — to już doprawdy rzesza urzędnicza stanie na skraju nędzy. Oczywiście nędza jest już i będzie jeszcze teraz bardziej udziałem wszystkich. Żadna warstwa z pod niej nie będzie wyjęta, chyba ci, którzy u pełnych siedzą koryt, choć oczywiście powoli i tych nie będzie czem zapełnić, jak nastąpi całkowite zubożenie wszystkich, którzy jeszcze mogą płacić.

Ładny bilans stosunków sanacyjnych! Nie ma co mówić! Nędza u rolnika, nędza u kupców, nędza u rzemieślników, nędza u robotników, nędza wreszcie u urzędników. Ale przecież sanacja jak najbardziej się odrzeka tej odpowiedzialności za powszechną nędzę! Oburza się ogromnie, gdy winę za katastrofalny stan kraju jej się przypisuje. To kryzys światowy według niej jedynie temu winien. Nie przeczymy, że kryzys światowy ma swój udział w tym katastrofalnym stanie gospodarczym kraju, ale my też dobrze i szczegółowo mamy w pamięci minione lata rządów sanacyjnych, kiedy to konjunktura ogólnoświatowa była dobra. Wtedy to gospodarowano z pełnego, szafowano pieniędzmi hojnie, wyśmiewano nawoływania opozycji do oszczędności we wydatkach. Każdy w tym kierunku odruch opozycji, a przedewszystkiem „endecji“, uważany był prawie jako akt antypaństwowy. Jeszcze ostatnio przy wyborach, toć pieniędzmi, przepraszamy, ulotkami, broszurami, plakatami itd. — a czy to też nie pieniądz — wprost zasypywano wyborców. Ulice całe niemi były zawalone.

Po tych zapustach wyborczo-sanacyjnych teraz, ach, jaki ciężki wielki post! Przy obcięciu tak znacznem poborów urzędniczych miarodajne czynniki kierowały się zasadą „najmniejszego oporu“. Toć oczywiście najłatwiej i najprościej i najwygodniej połatać dziurę budżetową skreśleniem tylu a tylu miljonów zł. z poborów miesięcznych. Nie potrzeba ani wielkich zabiegów ani dużego łamania głowy. Pytanie tylko, czy to, co łatwe do przeprowadzenia, jest też zarazem i pożyteczne i dobre. Nie koniecznie mądrze i roztropnie n.p. postępuje ten gospodarz, który gwoli robienia oszczędności ujmuje obroku koniom, które mu służą do obrobienia roli i utrzymywania w ruchu gospodarstwa.

Doprawdy, czy to już innej drogi nie było dla załatania deficytu budżetowego? Wskażemy tylko na jedną możliwość, a mianowicie: zejście z drogi zbyt wybujałego etatyzmu. Cały nasz ma tek państwowy wynosi **16 miljardów**, a przynosi rocznie tylko **136 miljonów dochodu.**

Dziś, gdy całe społeczeństwo dobywa z siebie wprost ostatni dech pod ciśnieniem śruby podatkowej, wielomiljardowy majątek skarbu nietylko nie przynosi dochodów, ale ponadto nie opłaca podatków. Jeżeli jeszcze i tę ostatnią uwzględnimy okoliczność, dojdziemy do właściwego postawienia sprawy, że cały majątek państwa polskiego conajmniej nie przynosi ani grosza zysku, jeżeli nawet nie pracuje ze stratą, jeżeli porównać z warunkami, w jakich pracuje przedsiębiorca prywatny.

Z tego wynika, że etatyzm jest bezwątpienia dla naszego młodego państwa i młodej niedoświadczonej biurokracji wprost zabójczy. Szkodzi państwu i szkodzi społeczeństwu. Weźmy choć tylko jedną drobną dziedzinę. Takie uzdrowiska np. państwowe, oszacowane na 9 miljonów złotych, nie przynoszą ani jednego złotego dochodu, tylko wymagają dopłat na powiększenie ich dużej?

Z tego jasny wniosek, gdzie należy szukać rozwiązania trudnej dziś sytuacji budżetowej. Zawrócić z drogi tak szkodliwego dla kraju etatyzmu, a postarać się o to, żeby ten olbrzymi majątek państwowy nie był tylko tłustą coprawda krową, ale nie dającą żadnego mleka, lecz żeby się stał dobrze rentującym interesem. A wtedy nie będzie potrzeba ujmować z tego już i tak skąpego zaopatrzenia urzędniczego jeszcze sporej części, skazując warstwę urzędniczą przez to prawie że na marne jedynie wegetowanie.

Oficjalne zarządzenie obniżki pensyj urzędniczych

Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 14 kwietnia 1931 r. nr. 32 przynosi rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia rb. w sprawie cofnięcia dodatku, przewidzianego w ustawie skarbowej z dnia 23 marca 1921 r. Na podstawie art. 4 ust. 3 ustawy skarbowej z dn. 21 marca rb. na okres od 1 kwietnia 1931 r. do 32 marca 1932 r. zarządza się, co następuje:

paragr. 1. Cofa się od dnia 1 maja 1931 r. dodatek do uposażeń, wzgl. zaopatrzeń, pobieranych na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy skarbowej z dn. 21 marca 1931 r. na okres od 1 kwietnia 1631 r. do 31 marca 1932 r. (Dz. Ust. Rzplitej Polskiej nr. 28 poz. 188);

paragr. 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się p. Ministrowi Skarbu;

paragr. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów (—) Walery Sławek. Kierownik Ministerstwa Skarbu (—) Ignacy Matuszewski.

Na skutek niesłychanych wyroków sądów gdańskich w stosunku do obywateli polskich

min. Strasburger zgłosił demonstracyjnie prośbę o dymisję ze stanowiska komisarza.

Gdańsk. Na skutek coraz to liczniejszych skandalicznych zajść na terenie W. M. Gdańska i niemniej skandalicznych wyroków sądowych w stosunku do polskich obywateli min. Strasburger przedłożył Rządowi Polskiemu podanie o odwołanie go ze stanowiska Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku motywując swą prośbę brakiem możności obrony bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie W. Miasta.

Krok ministra Strasburgera pozostaje w związku z obludnem postępowaniem oficjalnych czynników W. M. Gdańska.

Prezydent Senatu gdańskiego doniósł piśmiennie Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, że odbędzie się rewizja procesu przeciwko Gengerskiemu, który zamordował polskiego urzędnika kolejowego, Styrbickiego, a który przez sąd gdański został uwolniony.

Jednocześnie wykazało się, że wniosek o rewizję procesu przeciw Gengerskiemu został cofnięty i wyrok stał się prawomocny.

Niewątpliwie zgłoszenie dymisji przez ministra Strasburgera mieć będzie ważne skutki. Rząd Rzeczypospolitej winien wyciągnąć z postępowania oficjalnych czynników W. M. Gdańska konsekwencje, których wymaga nasz prestiż państwowy i dobro naszych obywateli i rodaków w Gdańsku.

Poniżej podajemy jeszcze raz krótki opis owego barbarzyńskiego czynu gdańskich bandytów na polskim marynarzu:

> W drugi dzień Wielkiejnocy niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w dokach stoczni Schichau w reperacji statek „Kopernik“, należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy poranili dozorującego marynarza, Władysława Jerzyka, wyrywszy mu na piersiach nożem znak hitlerowski „Hackenkreutz“. Również na leżących w kajucie i na pokładzie przedmiotach oraz przechowywanej tam fladze polskiej wykonano tenże znak. Na wniosek komisarza R. P. w Gdańsku łuszczarnia gdyńska zarządziła natychmiastowe wycofanie swego statku ze stoczni Schichau, przyczem nastąpiła ze strony polskiej odpowiednia interwencja w senacie.

Zamiast, żeby władze gdańskie wykryły potwornego sprawcę, sąd gdański skazał naszego marynarza na 6 tyg. więzienia. — To już chyba więcej, niż nawet polska cierpliwość znieść może!

Naprężone stosunki między Polską a Gdańskiem.

Gen. Komisarz Rzpl. Pol. min. Strasburger i W. Kom. Ligi Narodów hr. Gravina w Warszawie.

Minister Strasburger we wtorek o godz. 2 przed poł. przesłał rządowi polskiemu podanie o odwołanie go ze stanowiska w Gdańsku.

Sensacyjna ta wiadomość wywołała niemałe wrażenie.

Min. Strasburger we wtorek wieczorem wyjechał do stolicy, aby poinformować rząd polski o naprężonej sytuacji, w jakiej się znalazł z powodu wybryków żywiołów nacjonalistycznych i stanowiska miarodajnych czynników W. M. Gdańska.

Wczoraj Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej, min Strasburger, w związku z temi sprawami był przyjęty przez prezesa rady ministrów Sławka. Również wielkie wrażenie wywołał dzisiejszy wyjazd do Warszawy Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Graviny.

Hr. Gravini będzie przyjęty w Warszawie przez najwyższe czynniki państwa P. Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Żywiołowy protest społeczeństwa gdyńskiego przeciw prowokacjom hitlerowców w Gdańsku.

Wczoraj o godz. 4 po poł. w kinie „Czarodziejka“ odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw ostatnim gwałtom. — popełnionym przez hitlerowców na obywatelach polskich w Gdańsku.

Sala była wypełniona po brzegi. Wiec zagaił prezes Stowarzyszenia b. Wojskowych i Rezerwistów, prof. Majewski, poczem przemówienia wygłosili z ramienia związku O. K. Z. sekretarz Legocki i wiceprezes Zakrzewski, z ramienia organizacyj rzemieślniczych prezes Rataj.

Wszyscy mówcy napiętnowali w najostrzejszych słowach prowokacje gdańskich nacjonalistów i bierność władz tamtejszych poczem wśród ogólnego napięcia uchwalono odpowiednią rezolucję.

1.500 guld. nagrody

za wykrycie sprawców napadu na marynarza Jerzyka ogłasza właściciel statku „Kopernik“.

Niesłychana napaść Niemców na polskiego marynarza na polskim statku „Kopernik“ w Gdańsku skłoniła obecnie także właściciela statku „Kopernik“, Łuszczarnię Ryżu w Gdyni, do wyznaczenia wysokiej nagrody za ujęcie sprawców napadu. Łuszczarnia Ryżu wyznaczyła za wiadomości, które przyczynią się do wykrycia napastników, nagrodę aż do 1.500 guldenów. Zdaniem Łuszczarni napastnicy wtargnęli na łodzi na terytorjum stoczni Schichau'a i pod osłoną nocy dokonali ohydnego napadu.

Na terenie Gdyni przyjmuje poufne informacje firma Łuszczarnia Ryżu S. A. na wybrzeżu indyjskiem, w Gdańsku kierować należy wszelkie dane do Urzędu Marynarki Handlowej przy Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku, Neugarten nr. 27, pokój 24. Nazwiska osób, które udzielą informacyj w sprawie napadu, zachowane będą w tajemnicy.

W ten sposób obecnie i ze strony prywatnej rozpoczęła się akcja obronna przeciw jawnemu rozbójowi na terenie W. M. Gdańska.

Nowa prowokacja gdańska.

Gdańsk, 15. 4. Dziś w południe grupa, złożona z 4 młodych ludzi w wieku 18—20 lat, kawałkami cegieł wybiła 3 szyby w oknie jednej z klas gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej. W chwili tego wypadku w klasie znajdowało się 3 uczniów, którzy wyglądali przez okno na ulicę. Napastnicy byli w mundurach i kaszkietach z czerwonemi znakami owalnemi, z czego wnioskować można, że należą oni do organizacji hitlerowskiej lub też jakiejkolwiekbądź formacji komunistycznej. Jest to w ciągu ostatnich dni już drugi podobnego rodzaju wypadek wykroczenia wobec Polskiej Macierzy Szkolnej, gdyż przed paru dniami w ochronce przy ul. Langgarten niewykryci sprawcy wybili również wiele szyb.

Hiszpanja — republiką.

Król abdykował.

Madryt. Król złożył władzę w ręce rządu admirała Aznara, który ze swej strony przekazał ją tymczasowemu rządowi republikańskiemu. Na czele tego rządu stanął Zamora. Tekę spraw zagr. objął le Roux, wojny — Aznara i t. d.

Madryt, 15. 4. Abdykacja króla hiszpańskiego Alfonsa nastąpiła wczoraj po południu.

Król w warunkach swoich zażądał m. in., że podczas wyjazdu z Madrytu musi być żegnany z honorami wojskowemi oraz że wolno mu rozporządzać majątkiem osobistym.

Wyjazd króla i całej rodziny królewskiej do Paryża miał nastąpić wczoraj wieczorem.

Król Alfons, liczący obecnie 45 lat, rządził faktycznie krajem przez 29 lat. Królem zaś był od urodzenia. Przez 16 lat sprawowała rządy w zastępstwie młodocianego króla królowa-matka.

Na gmachach publicznych powiewają sztandary republikańskie. Na ulicach Madrytu panuje ogromne ożywienie. Na wielu samochodach umieszczono czerwone sztandary republikańskie. Stanowisko burmistrza Madrytu objął socjalista Saborit.

Gwardja obywatelska przyłączyła się do tłumów, manifestujących na ulicach z racji ogłoszenia republiki. Kurs pesety ulega ustawicznym wahaniom.

Barcelona. Olbrzymie tłumy przeciągnęły ulicami miasta, śpiewając „Marsyljankę" i wznosząc sztandary republikańskie. Ujawniają się tu dążenia separatystyczne.

Manifest króla.

Hendaye. Manifest króla Alfonsa, wydany w chwili opuszczenia Hiszpanji, głosi m. in.:

„Ostatnie wybory przekonały mnie, że straciłem miłość kraju. Wierzę jednak, iż nastrój ten nie będzie definitywny". Zaznaczywszy, iż nie chcę uciekać się do środków gwałtu — król dodaje — iż nie wyrzeka się żadnego ze swych praw, ponieważ one są dorobkiem historycznym i musiałby zdać z czasem sprawę z zachowania tych spraw". — Oczekuję na poznanie istotnego wyrazu opinji zbiorowej, dobrowolnie zawieszam sprawowanie władzy królewskiej i opuszczam Hiszpanję, uznając w ten sposób, iż jest ona jedyną panią swych losów".

Nie abdykował.

Paryż. W kołach, zbliżonych do min. spraw zagr. twierdzą, że według wiadomości, otrzymanych od ambasadora francuskiego w Madrycie, król Alfons XIII wcale nie abdykował, lecz poprostu przekazał władzę swą w ręce rządu tymczasowego, rezerwując swą decyzję ostateczną na później, stosownie do obrotu, jaki przyjmą wypadki. Według wiadomości z tego samego źródła rząd tymczasowy przyjął w tej formie przekazane mu pełnomocnictwa.

Królewska para hiszpańska opuściła swój kraj. Król wyjechał do Londynu — Królowa do Paryża.

Kartagina, 16. 4. O godz. 4 po południu król Alfons odjechał w kierunku Londynu na pokładzie krążownika „Principe Alfonso". Król wydawał się być wzruszony, lecz pogodny.

Madryt. W pałacu królewskim przed odjazdem króla odbyła się wzruszająca scena. Król oświadczył obecnym osobom: „Wyjeżdżam ze spokojnem sumieniem". Król nie mógł dokończyć, gdyż bał się poddać wzruszeniu.

Madryt. Królowa z córkami wyjechała dziś rano do Francji.

Madryt. O godz. 12-tej królowa z dziećmi wsiadła na dworcu w Escorialu do ekspresu Madryt Hendaye. Królowę żegnało wielu przedstawicieli arystokracji oraz członkowie byłego gabinetu Aznara. Wśród obecnych panowało wielkie wzruszenie. Wiele osób płakało. Księcia Asturji wniesiono na noszach do wagonu, zarezerwowanego dla rodziny królewskiej.

W chwili, gdy pociąg ruszył, kilka osób odprowadzających wzniosło okrzyk na cześć króla, na co mieszkańcy Escorialu odpowiedzieli okrzykiem „Niech żyje republika!" — Wywołało to krótkie zamieszanie.

Zdemaskowanie nikczemnej roboty.

Równa miara dla wszystkich!

VI.

Tę „jasną" koncepcję o „robocie endecko-obwiepolskiej" przy rozruchach bezrobotnych mąciła jednak jedna fatalna — przykra chmurka — a mianowicie udział w zaburzeniach — i to dość liczny — członków „Strzelca". Jakże tu tedy mówić i pisać i rozgłaszać po prasie o robocie „endecko-obwiepolskiej", kiedy nadomiar złego policja przytrzymała z pośród nich jedną nawet „grubą rybę" pod względem uczestnictwa w rozruchach w osobie Brzozowskiego z Bratjana, członka „Strzelca", obwinionego o rzucenie się na str. posterunkowego Bukowskiego i zdarcie mu z karabinu bagnetu. Ta okoliczność musiała oczywiście stać się wielce niewygodną tym, którzy za wszelką cenę chcieli mieć w owych demonstracjach dowód „roboty endecko-obwiepolskiej" i uszyć z niej dla swych politycznych przeciwników buty publicznej kompromitacji. I o dziwo! Ów tak silnie obwiniony i zaangażowany strzelec Brzozowski — słusznie przytrzymany — jak wykazały rozprawy sądowę, gdyż należał do tych, którzy ulegli najcięższej, bo sześciomiesięcznej kaźni więziennej, został zaraz następnego dnia po zaaresztowaniu go, gdy innych poaresztowanych przewieziono do aresztu więziennego, członków OWP. do Torunia — resztę do Brodnicy (czemu ta różnica? przyp. red.) wypuszczony na wolność. A nie tylko to. Szczycił się jeszcze ponadto otrzymaniem ze Starostwa wsparcia pieniężnego!

I podczas, gdy inni przytrzymani w czasie rozruchów — część z nich zupełnie niewinnie — przesiedzieć musieli w ciężkim areszcie więziennym aż do rozprawy sądowej — a więc przeszło 2 i pół miesiąca — p. Brzozowski zażywał przez ten cały czas niczem niekrępowanej wolności. Nic mu to coprawda nie pomogło, gdyż sąd nie kierował się żadnemi względami co do przynależności partyjnej czy organizacyjnej oskarżonych, tylko, uwzględniając stopień ich winy, każdemu według niej wymierzył karę, kierując się jedynie poczuciem sprawiedliwości. I podczas gdy w ten sposób inni winni przez areszt śledczy blisko połowę swej kary więziennej odsiedzieli, on ją teraz całą ma jeszcze do odpokutowania. Więc jemu to nic nie pomogło, a pozwoliło jednak rzucić nader ciekawe światło na sposób postępowania odnośnych czynników śledczych. Pytamy, jakiem prawem i czyją mocą człowieka, tak silnie obwinionego — puszczono na wolność, a niewinnych nawet przez tak długi czas przetrzymano we więzieniu? Czyja ręka taki, a nie inny kierunek nadawała temu śledztwu? Czyje pióro tu stąd aż tak kłamliwe, aż tak urągające istotnemu stanowi rzeczy opisy o całem tem zajściu słało do „Dnia Pomorskiego", kompromitując temi swemi opisami i to pismo, które, wierząc swemu korespondentowi, umieszczało je na swych łamach — gwałcąc tem samem prawdę i sprawiedliwość? I pomyśleć, co by było u nas, gdyby nie było sądów, sprawiedliwie orzekających i wyrokujących — jakiż by to raj błogi zaistniał przy tego rodzaju śledztwie dla ludzi typu Rhodego i jemu podobnych? A iluż ludzi niewinnych znalazłoby się za murami i kratkami więziennemi?

Ta sprawa z osk. Brzozowskim to typowy przyczynek i ilustracja do rodzaju prowadzonego w tej sprawie śledztwa. Na zapytanie obrońcy, p. mec. Pawłowskiego, **kto zwolnił owego Brzozowskiego, tak silnie obwinionego, z aresztu śledczego, śledczy, p. Kątny, oświadczył, że stało się to na zarządzenie komisarza śledczego, p. Smolińskiego, z Gdyni.** (Aż w te więc ręce dostało się owo śledztwo! przyp. red.) Brzozowski, zdaje się, z racji swej przynależności do „Strzelca", miał prócz tego, że nie przesiedział, jak inni, przez 2 i pół miesiąca w areszcie śledczym — jeszcze i dalej idące pretensje, co mianowicie ujawniła jego uwaga, poczyniona w czasie badania jako świadka posterunkowego Zawadzkiego, który zeznawał obciążająco dla Brzozowskiego. Wówczas zwrócił się oskarżony Brzozowski pod jego adresem i powiedział: „Jak Pan był na naszej akademji „Strzelca" w Bratjanie — to Pan mi mówił, że mnie będzie bronić — a teraz tu Pan tak zeznaje!"

Reasumując poprzednio powiedziane, stwierdzamy z całym naciskiem i wielkiem zadowoleniem, że sąd w myśl tego, co oświadczył na walnem zebraniu sędzia Sądu Najwyższego, p. W. Miszewski w Warszawie i w tym wypadku, a mianowicie w sprawie burzliwych demonstracyj bezrobotnych, stanął na „straży prawa i godnie spełnił swoje zadanie", wydając wyrok jedynie według stwierdzonej winy. Ale ten wyrok sprawiedliwy Sądu w Nowemmieście stał się zarazem wyrokiem przeciw tego rodzaju śledztwu, jakie tu było prowadzone. On je... **skompromitował.**

Min. Janta-Połczyński kawalerem orderu Chrystusa.

Warszawa, 16. 4. Wczoraj p. minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął ministra pełnomocnego Portugalji de Melle, który wręczył p. Ministrowi wielką wstęgę orderu Chrystusa.

Stosunek W. Korfantego do wojewody Grażyńskiego jest już ustalony. Oświadczenie „Polonji".

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość centrowej „Schlesische Volkszeitung" o rzekomych zamiarach pogodzenia posła W. Korfantego z woj. Grażyńskim. Na to ukazało się w katowickiej „Polonji", organie Wojciecka Korfantego, następujące oświadczenie:

„Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomość, podana przez organ niem. „Schlesische Volkszeitung", pozbawiona jest jakichkolwiek rzeczowych podstaw.

Stosunek p. senatora Korfantego do p. dr. Grażyńskiego, jako wojewody śląskiego i jednego z najgorliwszych przedstawicieli pomajowego reżimu, został już dostatecznie na podstawie czynów p. dr. Grażyńskiego ustalony i nie należy spodziewać się w tym względzie jakiejkolwiek zmiany".

Niemcy o b. pośle Kwiatkowskim.

Gdański organ nacjonalistyczny „Dzg. Allg. Ztg." w nr. 78, podając wiadomość o mającym nastąpić procesie przeciw b. posłowi J. Kwiatkowskiemu, dodaje taką uwagę:

— „Pozatem przyaresztowany obecnie za oszustwa Kwiatkowski znany jest jako wróg Niemców, który niemczyźnie na Pomorzu b. dużo zaszkodził". —

Początek procesów wyborczych.

W początkach maja Sąd Najwyższy przystąpi do rozpatrywania protestów wyborczych. Na początek pójdzie protest przeciw wyborom, odbytym w okręgu przemyskim. Rozprawy będą prowadzone do lipca, poczem zostaną wznowione we wrześniu.

Wybór Sahma na nadburmistrza Berlina

Berlin, 15. 4. Rada miasta Berlina na wczorajszem posiedzeniu wybrała 110 głosami przeciw 99 nadburmistrzem miasta dr. Henryka Sahma, byłego prezydenta senatu gdańskiego.

Stan zdrowia króla angielskiego.

Londyn. Według oficjalnych doniesień stan zdrowia króla poprawia się w dalszym ciągu.

Rewolucja w kolonjach portugalskich.

Londyn, 13. 4. Jak donoszą z Lizbony, krążownik „Vasco da Gama" oraz torpedowiec „Limpopo" odpłynęły w kierunku wysp Azorskich. Przed odjazdem tych okrętów do załóg przemówił prezydent Portugalji Carmona, przypominając im obowiązek wobec kraju.

Pozatem postanowił rząd portugalski wysłać jako ekspedycję karną przeciwko powstańcom na Maderze i Azorach dalsze transporty wojsk. W tym celu przygotowany został parowiec „Nyassa", na którym odpłynie w kierunku Madery większy transport portugalskich oddziałów wojskowych.

Londyn. Admiralicja angielska podaje, że krążownik brytyjski „Curlew" pozostaje w pogotowiu w pobliżu Gibraltaru, aby w razie potrzeby udać się do Lizbony lub do innych miejscowości celem niesienia pomocy obywatelom brytyjskim.

Anarchja w Afganistanie — Amanullach w drodze do kraju.

Wiedeń. „Neue Wiener Abendblatt" donosi z Kairu: Według prywatnych doniesień z Afganistanu panuje tam zupełna anarchja. Obecny władca, Nadir Khan, jest odosobniony w Kabulu i utrzymuje się tylko dzięki poparciu nielicznej armji, uzbrojonej przez Anglję. Gubernator prowincji Heratu ogłosił się niezależnym. Prowincja Jadistan nad północno-zachodnią granicą Indyj została na podstawie tajnej umowy odstąpiona Anglji. Były król Amanullah znajduje się w drodze do Afganistanu. Wobec rozprężenia, panującego w Afganistanie, nie będzie mu trudno odzyskać władzę — pisze w depeszy dziennik.

Pierwszy proces byłego więźnia brzeskiego.

W dniu 15 kwietnia rb. rozpocznie się przed sądem okręgowym we Lwowie proces przeciwko byłemu posłowi Iwanowi Liszczyńskiemu z ukraińskiej partji „Undo". Liszczyński stoi pod zarzutem zdrady stanu przez wygłaszanie podburzających i antypaństwowych przemówień w czasie piastowania mandatu poselskiego oraz jest oskarżony o lichwę mieszkaniową.

Zaraz po rozwiązaniu ostatniego sejmu Liszczyńskiego aresztowano i osadzono w więzieniu brzeskiem, następnie zaś został przewieziony do więzienia karnego we Lwowie.

Spadek przewozów na kolejach.

Warszawa. W marcu zanotowano dalszy spadek przewozów na kolejach.

W miesiącu tym przewożono przeciętnie dziennie 12557 wagonów 15-tonowych, podczas gdy w marcu 1930 r. — 13 304, a w marcu 1929 r. — 16 557.

Maurycy Jokai. 2

PODPALACZKA.

(Ciąg dalszy.)

— Ale na drugi dzień, kiedy ogień został już stłumiony, a dym uleciał, kiedy idę między spalonemi domami i patrzę na gruzy i zwaliska, pomiędzy któremi mężczyźni i kobiety z osmolonemi, przygnębionemi twarzami chodzą w potarganych sukniach i grzebią i szukają czegoś pod dymiącemi zgliszczami — może resztek oszczędzonych pieniędzy, stopionych przez ogień, a może zczerniałych kości dzieci, które się spaliły, — gdy na mnie całe rzędy domów patrzą ponuro wielkiemi, czarnemi jamami, zamiast okien, kiedy wieża kościoła, pozbawiona dachu, wielkim swym otworem zdaje się każdej chwili chcieć do mnie przemówić: o wtedy boli mnie każdy nerw, każda żyłka, każdy włosek, wtedy boli mnie całe ciało, coś mnie gniecie, dręczy gorzej od choroby i to sprawia, że tęsknię za śmiercią. Och! prześwietni sędziowie i przysięgli, nie zostawiajcie mię przy życiu!

— Ja wiem, że popełniam zbrodnię, jednakże myśli tej oprzeć się nie mogę, nie mogę się od niej uwolnić, aż ją w czyn zamienię. Ale potem czuję się nędzną, tak niewypowiedzianie nieszczęśliwą, jak robak, który, w pół przecięty, dwa razy więcej cierpi. Och, prześwietni sędziowie i przysięgli, wydajcie na mnie wyrok śmierci! —

Tak brzmi w rocznikach miasta D... dosłownie spisane dobrowolne zeznanie nieszczęsnej dziewczyny co do pożarów, które tam miały miejsce w r. 1656. Jak podaje współczesny historyk Cserey, w owym czasie w Siedmiogrodzie straszne pożary były na porządku dziennym i powszechnie uważano je za sprawę bandy płatnych podpalaczy. Wspomniany pisarz wypowiada zdanie, że podpalacze ci przyszli do Siedmiogrodu, aby lud od wojny wstrzymywać. Powszechnie jest rzeczą wiadomą, do jakiej to wojny gotowali się wówczas książęta siedmiogrodzcy, a z rocznikόw miasta D... widać, że wówczas i tam mniemanie takie było rozpowszechnione.

W przytoczonych powyżej zeznaniach Anny Apathi dostrzec nie dające się rodzaj już obłąkania, ale można żadną miara znaleźć tu zamiarów złych, zapłaconych!

Nadto była ona córką bogatego i bogobojnego mieszczanina, wreszcie zapłaty dowieść nie można było; jeżeli to zrobiła, to tylko w szaleństwie.

Pomimo to na podstawie swych zeznań została na śmierć skazaną. Przywiązana do taczek, miała być wleczoną przez ulice miasta, — na rogach ulic, wedle słów kroniki, „rozpalonemi obcęgami straszliwie szarpaną", w końcu spaloną na stosie, a popioły jej rozrzucone po wszystkich stronach świata. C. d. n.

Ochronne szczepienie przeciwko ospie w roku 1931 w powiecie lubawskim.

Stosownie do ustawy o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciwko ospie muszą być w tym roku przedstawione do szczepienia:

1. wszystkie dzieci, urodzone w r. 1924, a w roku ubiegłym wcale lub bez skutku szczepione,
2. wszystkie dzieci, urodzone w r. 1930, a w roku ubiegłym wcale lub bez skutku szczepione,
3. wymienione pod 1 i 2 dzieci, nie mogące się wykazać świadectwem szczepienia ospy z ostatnich 5 lat.

Dzieci muszą przybyć do szczepienia czysto umyte i z czystą bielizną.

Szczepienia odbędą się:

Dnia 23. IV. **o godz. 15 w Cichem:** Ciche, Koń i Zbiczno.
o godz. 15.45 w Tereszewie: Tereszewo, Borek, Tomaszewo i Mścin.
o godz. 16.30 w M. Bałówkach: Małe Bałówki, Wielkie Bałówki, Osówka i Otręba.
o godz. 17.20 w Marzęcicach: Marzęcice, Mikołajki, Nawra, Kamionka i Wawrowice.

Dnia 24. IV. **o godz. 14 w Bratjanie:** Bratjan i Kaczek.
o godz. 14.50 w Sampławie: Sampława, Ludwichowo, Targowisko, Łążek, Rodzone, Osówiec, Rakowice i Białagóra.
o godz. 15.50 w Lubawie: Lubawa, Lusy i Fijewo.

Dnia 25. IV. **o godz. 15 w Byszwałdzie:** Byszwałd.
o godz. 15.30 w Kazanicach: Kazanice.
o godz. 16.30 w Zielkowie: Zielkowo i Gierłoż—Leśna.
o godz. 17 w Rożentalu: Rożental, Pomierki i Gierłoż-Polska.
o godz. 17.40 w Wałdykach: Wałdyki, Grabowo i Zakurzewo.
o godz. 18.30 w Złotowie: Złotowo, Lubstyn, Lubstynek i Czerlin.

Dnia 4. V. **o godz. 15 w Skarlinie:** Skarlin i Lekarty.
o godz. 15.30 w Krotoszynach: Krotoszyny, Fitowo, Czachówki, Buczek, Bielice i Szterywłóki.
o godz. 16.20 w Szwarcenowie: Szwarcenowo i Wólka.
o godz. 17.10 we Wonnie: Wonna gminna i obszar dworski.
o godz. 17.50 w Jamielniku: Jamielnik, Gryźliny, Bagno i Studa.
o godz. 18.30 w Radomnie: Radomno gm. i obsz. dw. i Ruda
o godz. 19 w Nowymdworze: Nowydwór, Chrośle.

Dnia 5. V. **o godz. 14 w Kurzętniku:** Kurzętnik, Lipówiec i Taborowizna.
o godz. 14.50 w N. Brzoziu: N. Brzozie, Nielbark i Bratuszewo.
o godz. 15.20 w Krzemieniewie: Krzemieniewo.
o godz. 15.50 w Sugajenku: Sugajenko.
o godz. 16.30 w Mrocznie: Mroczno i Mroczenko.
o godz. 17 w Gwiździnach: Gwiździny gmina i obszar dw.

Dnia 8. V. **o godz. 15 w Lipinkach:** Lipinki i Sędzice.
o godz. 15.50 w Mierzynie: Mierzyn, Sumin i Babalice.
o godz. 16.20 w Ostrowitem: Ostrowite, Rywałdzik, Osetno i Wardęgowo.
o godz. 17 w Łąkorzu: Łąkorz gmina i obszar dworski, Łąkorek i Gaj.

Dnia 9. V. **o godz. 15 w Rynku:** Rynek gmina i obszar dworski, Grądy, Kiełpiny, Straszewy, Wasioły i Trzcin.
o godz. 15.50 w Ostaszewie: Ostaszewo, Hartówiec gmina i obszar dworski, Katlewo i Gronowo.
o godz. 16.30 w Grodzicznie: Grodziczno, Nowe Grodziczno, Lorki, Linówiec gmina, Montowo gmina i obszar dworski.
o godz. 17.10 w Kuligach: Kuligi, Zajączkowo, Jakóbkowo, Mortęgi gmina i obszar dworski.
o godz. 17.40 w Tylicach: Tylice i Tyliczki.

Dnia 18. V. **o godz. 14 w Rybnie:** Rybno, Kopaniarze, Jeglja, Dębień, Wery, Zarybinek i Kostkowo.
o godz. 14.50 w Rumianie: Rumian, Truszczyny, Naguszewo i Groszki.
o godz. 15.30 w Rumienicy: Rumienica i Gutowo.
o godz. 16 w Łążynie: Łążyn, Szczepankowo, Zwiniarz i Swiniarc.
o godz. 16.30 w Prątnicy: Prątnica, Tuszewo i Omule.

Dnia 21. V. **o godz. 15 w Nowemmieście:** Nowemiasto.
o godz. 16 w Pacółtowie: Pacółtowo.

Oględziny w poszczególnych miejscowościach odbędą się tydzień później. Jedynie w miejsc. szczep.: Rybno, Rumian, Rumienica, Łążyn i Prątnica oględziny odbędą się 23. 5. rb.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 kwietnia 1931 r.

Kalendarzyk. 17 kwietnia, Piątek, Aniceta P. M.
18 kwietnia, Sobota, Bogumiła W.
19 kwietnia, Niedziela, 2 po Wielk.

Wschód słońca g. 4 — 34 m. Zachód słońca g. 18 — 36 m.
Wschód księżyca g. 5 — 00 m. Zachód księżyca g. 19 — 51 m.

Renty i zaopatrzenia nie podlegają zniżce.

Renty inwalidzkie oraz zaopatrzenia rodzin, wdów i sierot po poległych nie podlegają 15 proc. zniżce.

Pomysłowy sposób wykrycia podpalaczy.

Koniec spekulacyjnej przestępczości zbrodniarzy-podpalaczy.

Rok ubiegły obfitował na całym terenie Polski w bardzo liczne pożary, niszczące przeważnie budynki gospodarcze, a w szczególności stodoły z plonami. Ogień strawia systematycznie sporą część naszego dobytku społecznego i każdy pożar stanowi niepowetowane straty w ogólnym bilansie Polskiej gospodarki społecznej, a temsamem przyczynia się do ogólnego zubożenia społeczeństwa naszego. Aczkolwiek pożaru, jako zjawiska żywiołowego, absolutnie uniknąć nie można, to jednak prócz pożarów, powstałych z przypadku lub zaniedbania — najwięcej powstaje ze złej woli umyślnego podpalenia, z chęci zysku, w związku właśnie z krytycznem położeniem gospodarczem, a sprawy podpaleń umyślnych przedstawiają trudny materjał do rozwikłania wobec niemożności ujawnienia właściwych podpalaczy. Podpalenie, ta „modna" obecnie przyczyna, figurująca coraz to częściej w kronikach pożarowych, świadczy wymownie o niekaralności przestępców, wskutek notorycznego nieudowodnienia im winy. Typowym przykładem pożaru z umyślnego podpalenia był pożar, jaki miał miejsce w pewnej gminie niedaleko Boremla, w województwie Wołyńskiem, wskutek którego spaliły się dwie stodoły wraz z ziemiopłodami. Jakiś p. Borećko ubezpieczył dwie stodoły wraz z plonami na sumę zł 35.000 w jednem z Towarzystw Ubezpieczeniowych. Po pożarze żądał wypłacenia pełnej sumy ubezpieczeniowej, twierdząc, że jeszcze nic nie miał wymłóconego. Ponieważ się wszystko spaliło doszczętnie, trudno było coś stwierdzić, a szczególnie istotną przyczynę powstania tego pożaru. Poszkodowany był sam podejrzany o podpalenie swych stodół i odstawiono go do aresztu śledczego, w którym przebywał przez okres 7-miesięcy. W końcu uwolniono go dla braku dostatecznych dowodów winy podpalenia. Kiedy śledztwo policyjne i sądowe spełzło na niczem, wówczas Towarzystwo zaryzykowało następujący sposób. Korzystając, że akurat we Lwowie popisywał się jakiś hipnotyzer, poinformowało go o swych podejrzeniach i za jego zgodą przedstawiło go poszkodowanemu jako Inspektora Towarzystwa. Uśpiony przez hipnotyzera pogorzelec wyznał we śnie hipnotycznym całą prawdę, opowiedział z całą dokładnością, w jaki sposób podłożył ogień i stosownie do jego zeznań znaleziono nawet w rogu stodoły pod zgliszczami obręcze od beczki smołowej. Poszkodowany B., niepamiętający nic o hypnozie, na widok tego przyznał się po obudzeniu się do podpalenia swych stodół, no i zamiast otrzymania zł 35.000 powędrował do kryminału.

Podobno i Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu miało już w jednym wypadku wykryć właściwego zbrodniarza-podpalacza przy zastosowaniu właśnie powyższej metody hipnotycznej i odtąd zamierza się nią posługiwać jako środkiem do wykrycia coraz to bardziej szerzących się podstępnych podpaleń na Pomorzu.

Niewątpliwie zastosowanie tego bądź co bądź pomysłowego sposobu wykrywania podpalaczy położy wreszcie kres szerzącej się klęsce zbrodniczych podpaleń. —

Z miasta i powiatu.

I ta jeszcze bieda!

Jesteśmy już w środku wiosny, ale oczywiście kalendarzowej jedynie, bo atmosferycznie mamy jeszcze klimat iście zimowy. Nic jeszcze zielonego w przyrodzie, wokoło martwota zimowa. Niebo, miast błogich promieni słonecznych, nieustannie darzy nas gęstemi płatami śnieżnemi, a krajobraz chwilami ma całkowicie wygląd istnie przedgwiazdkowy. Na polach jeszcze miejscami bielą się łachmany starego śniegu, a szaro żółte liczne i duże plamy po zagonach świadczą o wyginięciu ozimin. Na skutek takiego stanu powietrza praca w polach prawie że się nie rusza. A tu maj przed drzwiami. Do ogólnego już i tak niewesołego nastroju na skutek powszechnej biedy i ta okoliczność klimatyczna działa jeszcze bardziej deprymująco. Jest widocznem, że na skutek nieustępującego zimna i niepogody uprawa roli i zasiew opóźni się o blisko cały miesiąc. I chyba jedynie gorące lato zdoła naprawić to opóźnienie. A kto wie, jakiem i ono będzie? Od wczoraj coprawda popołudnia nieco raźniej wygląda na świecie. Czuć wiosenny zapach. Oby znów się nie pogorszyło!

Obwieszczenie.

Po myśli art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 15 kwietnia rb. rozesłano nakazy płatnicze podatku obrotowego za rok 1930 od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, wykonywanych w okręgu pow. lubawskiego.

Przeciw ustalonym sumom obrotów, wzgl. zarobków, jak również wymierzonym kwotom podatku mogą płatnicy na podstawie art. 85 powołanej ustawy wnosić odwołania w następujących terminach:

1. przez płatników, o których mowa w art. 54 ustęp drugi (osoby prawne), w ciągu dni czternastu, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia.
2. przez wszystkich innych płatników (osoby fizyczne), najpóźniej do dnia 15 maja 1931 r.

W tym samym terminie mają być zapłacone wymierzone kwoty podatku, gdyż wniesienie odwołania nie uchyla w myśl art 85 ustęp przedostatni obowiązku uiszczenia podatku w oznaczonym wyżej terminie.

Podatek, niezapłacony w tym terminie, będzie przymusowo ściągnięty z doliczeniem odsetek za zwłokę.

Nowemiasto, dnia 15 kwietnia 1931 r.

Przewodniczący komisji szacunkowej podatku przemysłowego.

Gdzie się udać w niedzielę?

Lubawa. W nadchodzącą niedzielę, 19-go bm., nadarza się rzadka okazja spędzenia miłego wieczoru, dlatego też nikt nie powinien jej pominąć. Otóż ruchliwa młodzież SMP. męskiej urządza przedstawienie amatorskie, punkt. o godz. 8-mej, na sali p. Kowalskiego. Odegrana zostanie bardzo piękna sztuka p. t. „Zemsta Cygana", przedstawiająca dzieje córki dziedzica, porwanej przez cyganów, a w której po latach zakochał się pewien szlachcic, lecz przed ślubem okazuje się, że jest to jego siostra. Nie będziemy dalej uchylać rąbka tajemnicy, gdyż w niedzielę każdy może sam się dowiedzieć, co z tego ujawnienia wyniknie. Trzeba przytem zaznaczyć, że po tak długim okresie postu jest to pierwsze przedstawienie w naszem mieście, to też nie dziw, że zainteresowanie się niem Szan. Obywatelstwa jest ogromne. Nie bez znaczenia jest także niska cena biletów: I. — 1,50 zł, II. — 1.—, III. — 0,75, wstęp na salę tylko 50 gr. Radzimy zaopatrzyć się wcześniej w bilety w filji „Drwęcy", bo później może miejsc zabraknąć. Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy uprasza się o liczny udział.

Dostał zamroczenia umysłu.

Lubawa. Niejakiś Komaski, przeszło 60-letni starzec, przebywający od dłuższego czasu u swej zamężnej córki, ujawnił od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, która stawała się coraz groźniejsza, tak, iż okazała się konieczność izolowania go. Z polecenia Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa umieszczono go onegdaj w separatce w szpitalu św. Jerzego, gdzie znajduje się pod obserwacją lekarską.

Z nadmiaru alkoholu.

Lubawa Powszechnie słyszy się utyskiwania na ciężkie czasy, lecz wystarczy iść w dni targowe do jakiejbądź restauracji, a można zawsze spotkać ludzi, zajętych wypróżnianiem kieliszków różnych „monopolówek", którzy, wbrew narzekaniom na biedę, mają pieniądze na wódkę. Czem to należy wytłumaczyć? Składają się na to różne przyczyny. Sprzeda ktoś np. wieprzki, chce pożyczyć pieniędzy, idzie na „jednego", aby móc skaptować żyrantów, podpisujących weksel. A jest takich okazyj więcej. Ludzie idą z zamiarem wypicia tylko „jednego", a tymczasem.... Gorzej jeszcze, gdy przy kieliszku spotkają się charaktery awanturnicze, jak to miało miejsce w ubiegły poniedziałek w restauracji p. Czajkowskiego. Widocznie niezbyt dobrane grono adoratorów alkoholu zajęte było wypróżnianiem kolejek, z nadmiaru czego zamroczyło im się w głowach tak, że zaczęli się sprzeczać i nim się spostrzeżono, rzucili się na siebie, bijąc i drapiąc się. Wszelkie usiłowania pogodzenia przeciwników zawiodły i dopiero wezwana policja ich rozdzieliła. Z bójki wyszedł najgorzej Ługiewicz z Rożentala, który doznał podrapania twarzy i M.M. z Lubawy. Skoro policja wkroczyła do lokalu, aby zabrać awanturników na posterunek w celu spisania protokółu, Ługiewicz kopaniem i drapaniem stawiał posterunk. opór. Dopiero trzech policjantów zdołało go ubezwładnić. Ługiewicz jest znanym awanturnikiem w okolicy.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Montowo. 19-letni uczeń ogrodniczy maj. Montowo manipulował z nabitym browningiem, gdy niespodzianie, na skutek jakiegoś defektu, browning wypalił i kula utkwiła mu w dłoni. Odstawiony do szpitala w Nowemmieście w celu wyjęcia kuli, przeleżał tam jakiś czas bezskutecznie, gdyż lekarze nie chcą przeprowadzić operacji wyjęcia naboju, który tkwi w dłoni między dwiema kośćmi, przez co wytworzyły się komplikacje w ranach ręki. Obecnie przebywa w tutejszym szpitalu, lecz lekarz z obawy przed naruszeniem kości nie chce wyjąć tkwiącego tam naboju, gdyż jest obawa, iż ręka zostałaby obezwładniona. Oto, do czego prowadzi nieostrożne obchodzenie się z nabitą bronią. O ile z biegiem czasu nabój się za pomocą ropienia nie usunie, grozi amputacja dłoni.

Napad bandycki i przytrzymanie dwóch podejrzanych o to osobników.

Mroczno. W Wielką Sobotę, dnia 4 bm., została tut. spokojna ludność poruszona wiadomością o zuchwałym napadzie bandytów na dom rolnika, Józefa Lubienieckiego, mieszkającego w niedalekiej odległości od wioski. Bandyci, w liczbie dwóch, wybiwszy szybę, około godz. 2-giej w nocy przez okno wtargnęli do mieszkania i zabrali się do przeszukiwanja szaf i rzeczy — zapewnie za pieniędzmi. Śpiący w przyległych pokojach właściciel gospodarstwa z żoną i synem Alojzem usłyszeli tajemnicze szmery, które jednak co chwilę cichły. Po chwili drzwi do pokoju sypialnego się otwarły i napastnicy weszli do wnętrza. Momentalnie rzucili się na przerażonych domowników ze słowami: „„ręce do góry! gdzie pieniądze?" — świecąc przy tem lampką elektryczną w oczy i przykładając browning do piersi. Rolnik Józef Lubieniecki i syn jego Alojzy jednak nie usłuchali wezwania i rzucili się na bandytów. W ciemnym pokoju wywiązała się zacięta walka pomiędzy napadniętymi i napastnikami. Jeden z bandytów, uderzony w ręce krzesłem, wypuścił browning i lampkę elektryczną. Wtenczas rabusie dobyli noży i zaczęli ciąć nieubranych obrońców swego mienia, gdzie tylko się dało. W rezultacie właściciel gospodarstwa otrzymał 4 rany cięte na piersiach i plecach, guzy na głowie oraz miał całą twarz pobitą, syn zaś jego 2 głębokie rany w głowie i przecięty palec. W pewnym momencie rolnik, Józef Lubieniecki, zdoławszy się wyswobodzić, rzucił się ku drzwiom na podwórze i zbudził śpiącego w stajni drugiego swojego syna, Franciszka, który z bronią w ręku wybiegł na podwórze i zdezorjentowany strzelił raz na postrach. Bandyci natychmiast rzucili się do ucieczki tą samą drogą, którą weszli, to znaczy oknem i po chwili byli już daleko od zabudowań. Strzały następne, w nich wymierzone, chybiły. Zaznaczyć trzeba, że napastnicy nic nie zabrali oprócz kilku naboi — więc chodziło im tylko o pieniądze. Porzucony zaś browning okazał się „straszakiem", nabitym nieodpowiedniemi nabojami, tak, że pomimo trzykrotnego ściągnięcia kurka przez bandytę, żadnego strzału nie oddał. Podjęte natychmiast energiczne śledztwo policyjne w powyższej sprawie nie naprowadziło na żaden trop i stanęło na martwym punkcie.

Dopiero przypadek, a zarazem sensacyjny splot okoliczności, w środę, dnia 15 bm, doprowadził do przyaresztowania na terenie Mroczna dwóch tajemniczych i podejrzanych osobników, prawdopodobnie sprawców powyżej opisanego napadu. Rzecz ma się następująco: W dniu powyższym dwaj nieznani mężczyźni w sile wieku odwiedzili kilku gospodarzy we wiosce w poszukiwaniu za pracą. Dla niepogody schronili się na chwilę do werandy oberży p. J. Chechłowskiego. Stąd też zaczepili przechodzącego pewnego starca, pytając się o stan zdrowia p. Lubienieckiego oraz „czy dużo ma dziur na sobie". Rozmowę tę podsłuchało przypadkowo pewne do karczmy zdążające dziewczę. Powyższa bardzo podejrzana rozmowa, ubiór i postawa włóczęgów nasunęła myśl śledzenia ich i ewent. przyłapania, ale zadanie było trudne, ponieważ na miejscu niema policji. Podejrzanych osobników zaszachowano w pewnym domu, zajęto ich rozmową oraz obietnicą noclegu, w międzyczasie zaś telefonowano po Policję Państw. do Krzemieniewa. Po pewnym czasie przybył na rowerze przodownik P. P., p. Stern i przyaresztował wymienionych „ptaszków", którzy nie posiadali żadnych dokumentow osobistych, zaś wzięci w krzyżowy ogień pytań, dawali odpowiedzi wymijające i sprzeczne. Przy rewizji osobistej odebrano im brzytew, nóż i tępe narzędzie nieokreślonego przeznaczenia oraz pewną sumę pieniędzy. Następnie przybyła zawezwana policja z Nowegomiasta dwoma samochodami w składzie Komendanta Pow., 2 wywiadowców i 1 st. post., która aresztowanych zabrała do Nowegomiasta celem umieszczenia w areszcie śledczym.

Zaznaczyć należy, że napadnięci w powyżej opisanem zajściu rozpoznali w przyłapanych sprawców napadu. Zarazem podkreślić z uznaniem należy, że inicjatywę do przyłapania dał p. Wincenty Witkowski, który na własną rękę doprowadził do przytrzymania tak niebezpiecznych opryszków przez umiejętne zorganizowanie „pułapki". Wymieniony także zawezwał policję. Nie można też przemilczeć pewnej w tem roli p. Br. Sałackiego, p. Chechłowskiego i stud. p. Fr. Pączkowskiego.

W ten sposób znalazło się pod kluczem dwóch „ptaszków niebieskich", którzy prawdop. byli sprawcami opisanego śmiałego napadu, zaś odwiedzając gospodarzy za pracą, zapewnie szukali terenu do nowego nocnego wystąpienia. Sledztwo dla faktycznego ustalenia dowodu winy jest w toku.

W związku z powyższem zwraca się uwagę Szan. Czytelników, aby nie okazywali zbyt miłosiernego serca tego rodzaju bezrobotnym i włóczęgom, którzy przychodzą w „skórze owczej", faktycznie zaś są opryszkami.

Z Pomorza.

Zmuszony był „dobrowolnie" opuścić gimnazjum.

Wąbrzeźno. Leon Wiwatowski, gimnazjasta, który tyle kłopotów narobił tutejszym sanatorom wygłoszeniem wiersza na „akademji imieninowej", kończąc go okrzykiem na cześć gen. Hallera, zmuszony był gimnazjum „dobrowolnie" opuścić.

Kronika kościelna.

Pelplin. Prezentę na opróżnione probostwo w Pol. Cekcynie otrzymał ks prob. Józef Rosentreter z Bysławia, na probostwo w **Płowężu ks. kurat. Marjan Włoszczyński z Krotoszyn,** na probostwo w W. Czystem ks. proboszcz Walerjan Drążkowski z Nowejcerkwi pod Chojnicami, na probostwo w Czarnowie ks. wikary Franciszek Wenda z Torunia, na probostwo w Zdrojach ks. admin. Jerzy Rahmel ze Zdrojów.

Ks. administrator Paweł Goga z Czarnowa został powołany na wikarjat przy kościele św. Jana w Toruniu. Ks. adm. Alojzy Deja został powołany jako admin. do Topólna, prezenty na to prob. dotychczas nie otrzymał, jak poprzednio nam doniesiono.

Ułowiono psa morskiego.

Gdynia. Podczas łowienia ryb zaplątał się w sieci rybaka Kriegera piękny okaz psa morskiego. Rybak zabrał psa morskiego na podwórze swego domu, gdzie gromadzą się tłumy ciekawych. Pies morski oddany będzie do ogrodu zoologicznego do Poznania.

Pierwszy statek brazylijski w Gdyni.

Gdynia. W ostatnich dniach zawinął do Gdyni poraz pierwszy od czasu istnienia tego portu statek pod banderą brazylijską. Parowiec ten, noszący nazwę „Belem", o pojemności 2.230 ton, przywiózł do Gdyni ładunek złomu żelaznego w ilości 3000 ton wprost z Rio de Janeiro dla hut polskich.

Powrót gen. Hallera do Poznania.

Poznań. Do Poznania powrócił po czteromiesięcznej nieobecności gen. broni Józef Haller.

Wódz Armji Błękitnej bawił w celu poratowania zdrowia w Zakopanem oraz w majątku swym Jurczycach w Małopolsce.

Bilans handlu zagran. Polski.

Warszawa. Bilans handlu zagranicznego Polski w marcu rb. przedstawiał się następująco: przywieziono towarów wartości 125.475 tys. zł, a wywieziono na sumę 163,827 tys. zł.

Saldo dodatnie wynosi 38.352 tys. zł, wobec 18.298 tys. w lutym rb.

Rozstrzelanie por. Wilkickisa w Kownie za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Wilno, 13. 4. Prezydent Smetona wbrew oczekiwaniu odrzucił prośbę o ułaskawienie kpt. Wilkickisa, skazanego na karę śmierci przez rozstrzelanie za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Rano w dniu dzisiejszym wyrok został wykonany.

Odrzucenie prośby wywołało silne wzburzenie w Kownie, gdyż Wilkickis od dwóch lat przebywał w więzieniu pomiędzy życiem i śmiercią; dwa razy sprawa jego docierała do Trybunału Najw. i w pierwszym wypadku Trybunał Najw. skasował karę śmierci.

Tajemniczy samolot nad Górnym Śląskiem.

Katowice, 13. 4. Wczoraj o godz. 13,55 pojawił się nad wsią Makoszową w powiecie katowickim niemiecki samolot, pomalowany na kolor czerwony w białe pasy.

Po 15 minutach lotu nad terytorjum polskiem samolot odleciał w kierunku Gliwic.

Katastrofa okrętu polskiego.

Kopenhaga. Parowiec polski „Wisła" zderzył się onegdaj w nocy w odległości 5 mil na północ od półwyspu Gjedser ze statkiem „Invonniu". „Invonniu", nie odniósłszy żadnych uszkodzeń, — popłynął w dalszą drogę, zaś „Wisła", mając przedziurawiony bok, osiadła na mieliźnie. Załoga nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Z pomocą dla „Wisły" został wysłany okręt ratowniczy.

Lloyd George wybiera się do Rosji.

Warszawa. W pismach ukazała się pogłoska, jakoby we wrześniu rb. Lloyd George miał zamiar udać się do Rosji w celu sprawdzenia rezultatów t. zw. „piatiletki".

W podróży ma mu towarzyszyć córka jego, posłanka do izby gmin. Lloyd George w podróży swej ma również odwiedzić Polskę.

Niebezpieczna paczka w kancelarji kanclerza Brüninga.

Berlin. Onegdaj wieczorem kanclerz Rzeszy Brüning otrzymał przesyłkę, zawierającą oprócz listu, materjały łatwopalne. Podczas otwierania paczki przez sekretarkę, materjały te nie zapaliły się. Przesyłka wraz z listem przekazana została władzom policyjnym i odesłana do zbadania rzeczoznawcom rusznikarskim.

Listy podobnej treści otrzymało w ostatnich czasach szereg osobistości ze świata politycznego.

Anglja wniosła sprawę „anschlussu" celnego na Radę Ligi Narodów.

Genewa. Angielski minister spraw zagr. Henderson nadesłał w poniedziałek rano do sekretarza generalnego Ligi Narodów notę, w której prosi o postawienie na porządku dziennym majowego posiedzenia Rady Ligi Narodów sprawy prawnej zgodności niemiecko-austrjackiej unji celnej z postanowień protokołu genewskiego z r. 1922.

Sekretarz Ligi Narodów prześle otrzymaną notę jeszcze we wtorek wszystkim członkom Rady Ligi Narodów.

Doniosły wynalazek Polaka w cukrownictwie.

Poznań. Na posiedzeniu Koła Techników-Cukrowników, które się odbyło w tych dniach w Poznaniu, dyrektor cukrowni „Gniezno" inż. Śliwiński w referacie o stosowaniu węgli odbarwiających w cukrownictwie, przedstawił otrzymany przez niego węgiel odbarwiający o niezwykłej sile aktywnej. Węgiel ten został otrzymany z melasy, odpadkowego produktu w przemyśle cukrowniczym, w melasowej stacji doświadczalnej w Gnieźnie. Aktualność wynalazku polega na tem, że melasa, która w Polsce ma bardzo niewielkie zastosowanie i której cena obecnie poważnie spadła, stać się może surowcem dla bardzo kosztownego, dotychczas w Polsce niewyrabianego, preparatu. Z wielu względów wynalazek ten zainteresuje nietylko przemysł cukrowniczy, ale szereg gałęzi naszej produkcji.

Dlaczego zboże podrożało?

Czy na długo?

Obserwujemy w ostatnich dniach na rynku zbożowym ciekawe zjawisko. Otóż zwyżka cen zboża, zwłaszcza żyta, rozpoczęła się najpierw w Warszawie, jak twierdzą, wskutek mniejszych zapasów i dowozów, a przedewszystkiem w związku z obawami o zasiewy — wskutek zimnej i wilgotnej wiosny. Na półn. wschodniej połaci kraju ziemia jest jeszcze zmarzniętą.

Za Warszawą drgnęły dopiero w parę dni później ceny poznańskie, które dotychczas były miarodajne dla pozostałych giełd krajowych. W Poznańskiem są podobno jeszcze największe stosunkowo zapasy żyta, natomiast w b. Kongresówce i na Kresach wsch. pozostałości pszenicy i żyta są — zdaniem wtajemniczonych — dosyć problematyczne, jeżeli się odliczy zapotrzebowanie na zasiewy i wyżywienie.

Dnia 10 bm. cena żyta na giełdzie w Warszawie doszła do 26 zł, a w Poznaniu nawet do 26,50. Niewiadomo tylko, na jak długo, gdyż lepsza cena zachęciła dużo rolników do sprzedaży resztek zboża, wskutek czego wytworzyła się większa podaż, która może wpłynąć obniżająco na ceny. W ślad za żytem podrożała pszenica: dnia 11 bm. notowano w Warszawie do 32.50 zł, a w Poznaniu 31.50 — 32 zł.

W wyniku podrożenia zboża w kraju wywóz żyta w b. m. jest prawie niemożliwy, ponieważ cena wewnętrzna jest wyższa od poziomu cen w portach europejskich względnie na rynkach importowych. Zmalały więc do minimum zakupy P. Z. Z. (państw. zakł. zbożowe) na eksport, gdyż nawet — pomimo premji wywozowej — wywóz zboża się nie kalkuje, gdyż ceny, płacone zagranicą za nasze zboże, są stosunkowo niższe. I tak źle i tak nie dobrze.

To też zdaniem fachowców należy ustosunkować się ostrożnie i wyczekująco w stosunku do ostatnich zmian na rynku zbożowym.

Kto wygrał w V klasie loterji państwowej?

27 dzień ciągnienia.

15.000 zł nr.: 125044.

5.000 zł nr.: 36040 109967.

3.000 zł nr.: 21635.

2.000 zł nr.: 3452 21438 34292 36612 37017 42105 62651 123076 125828 127435 145887 145994 153600 166470.

1.000 zł nr.: 4194 12062 18133 20704 44376 46273 48590 54974 57630 73511 76371 78206 88198 97488 103261 113052 120850 122830 126437 128655 132982 151012 164851 165573 166260 190331 197182 199255 204251

Premje po 3.000 zł padły na następujące nr., które wygrały 250 zł: 13622 23289 64864 90241 111187.

250 zł nr.: 163861 167232 170409.

28 dzień ciągnienia.

15.000 zł nr.: 146422.

5.000 zł nr.: 11904 35870 49078 87285 137386.

3.000 zł nr.: 35982 125774 134513 136028 147517,

2.000 zł nr.: 896 25596 28488 48714 79691 99743 110094 112201 112983 134271 142860 152463 152826 154467 158638 197169 200575 202983 205292.

1.000 zł nr.: 3593 8986 13893 16257 40705 54395 81063 92594 93497 94267 111112 112118 121409 134899 143591 147911 159306 168460 172489 189190 294732 197329 198011 203803.

Premje po 4.000 zł padły na następujące nr., które wygrały stawkę 250 zł: 9160 67235 95600 156500. Premja 4.000 zł padła na nr.: 84238, który wygrał 500 zł.

250 zł nr.: 158156 160424 167223 169280 170432.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 14. 4. 1931 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	098—104
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	086—094
miernie odżywione krowy i jałówki	060—064
Cielęta kl. I.	110—120
„ kl. II.	100—104
„ kl. III.	88— 94
Świnie kl. I.	120—124
„ kl. II.	114—118
„ kl. III.	110—112
Owce kl. I.	144—150
kl. II.	130—140

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 15. 4.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—26.70
Pszenica	31.00—31.50
Jęczmień browarowy	26.00—27.00
Owies	26.50—27.50
Mąka żytnia	39 00—40.00
Mąka pszenna 65 proc.	47.50—50.50
Otręby żytnie	21.50—22.50
Otręby pszenne	22.00—23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.